

Udział „agentów prowokatorów” w tajnych operacjach policji przeciwko handlarzom narkotyków

Veselov i inni przeciwko Rosji (wyrok – 2 października 2012r., Izba (Sekcja I), skargi nr 23200/10, 24009/07 i 556/10)

W stosunku do Viktora Veselova, Maksima Zolotukhina i Igora Druzhinina policja prowadziła tajne operacje w formie zakupu kontrolowanego narkotyków. Doprowadziły do ich skazania. Wszyscy odbywają obecnie kary więzienia.

Rząd rosyjski twierdził, że zakup kontrolowany w sprawie Veselova został zarządzony po tym, jak osoba prywatna – X. – nawiązała kontakt z policją i poinformowała, że Veselov wcześniej sprzedawał haszysz. Według Veselova X. był narkomanem i informatorem policji uczestniczącym wcześniej w podobnych operacjach. Na potwierdzenie przedstawił kopie wyroków w innych sprawach, w których X. był również wymieniany w tym charakterze. W tym przypadku, natychmiast po otrzymaniu informacji od X., policja zarządziła operację zakupu kontrolowanego. W obecności policji X. skontaktował się z Veselovem przez pośrednika. Rozmowa telefoniczna z pośrednikiem ani inne rozmowy w trakcie transakcji, chociaż były podsłuchiwane przez policję, nie zostały zapisane. Veselov został następnie zatrzymany. Znalaziono przy nim banknoty, które policja wcześniej przekazała X. Podczas procesu X. zeznał, że wcześniej nigdy nie kupował od Veselova narkotyków. Ten z kolei twierdził, że jedynie pomógł pośrednikowi w kupnie narkotyków i wyjaśnił, że był do tego nakłoniony przez policję. Za próbę sprzedaży narkotyków został skazany na 4, 5 roku więzienia.

W sprawie Zolotukhina rząd twierdził, że operację zakupu kontrolowanego zarządzono po uzyskaniu przez policję od pani Y. informacji, że czasami kupowała od niego heroinę. Zolotukhin został zatrzymany po spotkaniu z Y., podczas którego zapłaciła banknotami wcześniej otrzymanymi od policji. Na procesie przyznał się do załatwienia heroiny dla Y., która była jego znajomą. Twierdził jednak, że był ofiarą policyjnej prowokacji i zaprzeczył, aby wcześniej był zamieszany w handel narkotykami. Policjant, który prowadził tę operację zeznał, że Y, która była narkomanką, wcześniej współpracowała z policją i uczestniczyła w niezwiązanych z tą sprawą zakupach narkotyków od innych osób. Zolotukhin został skazany na 10 lat więzienia.

W sprawie Druzhinina operacja zakupu kontrolowanego została zarządzona po otrzymaniu przez policję informacji od pani Z. – narkomanki - że Druzhinin był dilerem narkotyków. Zgodnie z twierdzeniem rządu rosyjskiego Z. skontaktowała się z Druzhininem, który na jej prośbę zorganizował spotkanie z osobą trzecią, która miała jej sprzedać dwa gramy metamfetaminy. Podczas tego spotkania Druzhinin został zatrzymany a policja rzekomo znalazła przy nim banknoty przekazane wcześniej Z. Druzhinin twierdził, że pieniądze zostały mu podrzucone. Podczas procesu przyznał się do pomocy Z. w kupnie narkotyków, ale utrzymywał, że policja go do tego nakłoniła. Z.

zeznała, że wcześniej nie kupowała od niego narkotyków. Druzhinin został skazany na 4, 5 roku więzienia.

W skardze do Trybunału wszyscy skarżący zarzucili, że zostali skazani w rezultacie nierzetelnego procesu za handel narkotykami, do którego zostali nakłonieni przez policję. Twierdzili również, że ich zarzuty, że stali się ofiarami policyjnych prowokacji, nie zostały właściwie rozpatrzone w postępowaniu krajowym (art.6 ust.1 Konwencji).

Bogate orzecznictwo Trybunału zawierające ogólne zasady dotyczące gwarancji rzetelnego procesu sądowego w kontekście tajnych technik śledczych stosowanych w walce z handlem narkotykami i korupcją zostały podsumowane w wyroku Bannikova v. Rosja (wyrok z 4 listopada 2010r.). Trybunał przypomniał jedynie te, które miały bezpośrednio zastosowanie w tej sprawie.

Trybunał uznaje posługiwanie się tajnymi agentami za uprawnioną technikę śledczą w zwalczaniu poważnych przestępstw, pod warunkiem jednak istnienia odpowiednich gwarancji przed nadużyciami. Interes publiczny nie może bowiem usprawiedliwiać korzystania z dowodów uzyskanych przez policję w rezultacie nakłaniania do przestępstwa. W kategoriach bardziej konkretnych Konwencja nie wyklucza możliwości opierania się we wstępnej fazie śledztwa oraz gdy pozwala na to natura przestępstwa, na źródłach takich, jak anonimowi informatorzy. Czym innym jest jednak późniejsze użycie takich źródeł przez sąd jako podstawy skazania. Można je zaakceptować jedynie w razie istnienia odpowiednich i wystarczających zabezpieczeń przed nadużyciami, w szczególności jasnej i przewidywalnej procedury dotyczącej zezwoleń, stosowania i nadzoru nad wchodzącymi w grę instrumentami śledczymi.

90 W sprawach, w których główne dowody pochodzą z tajnych operacji takich, jak zakup kontrolowany narkotyków, władze muszą potrafić wykazać, że miały właściwe powody, aby ją podjąć. Konkretnie i obiektywne dowody muszą wskazywać, iż już wcześniej zostały podjęte pierwsze kroki w celu popełnienia przestępstwa, za które skarżący był następnie ścigany. Trybunał wskazał, że wszelkie informacje, na które władze w tym zakresie się powołują, muszą być możliwe do zweryfikowania.

Jeśli władze twierdzą, że działały na podstawie informacji od osoby prywatnej, ważne jest rozróżnienie między zawiadomieniem o przestępstwie przez taką osobę i informacją pochodzącą od współpracownika policji czy informatora. W przypadku tych drugich istnieje duże ryzyko, iż wejdą w rolę agents provocateurs, z możliwym naruszeniem art.6 ust.1 Konwencji. Zawsze ważne jest więc ustalenie, czy działanie przestępcze już się toczyło w momencie rozpoczęcia współpracy źródła z policją.

Każda tajna operacja musi być zgodna z wymaganiami, iż śledztwo powinno być prowadzone w sposób w istocie bierny. To wyklucza w szczególności zachowania, które można by interpretować jako presję na skarżącego mającą doprowadzić go do popełnienia przestępstwa.

Trybunał stwierdził, że prawdopodobieństwo przekroczenia granicy między uprawnioną infiltracją przez tajnego agenta i nakłanianiem do przestępstwa jest większe, gdy w prawie krajowym nie ma jasnej i przewidywalnej procedury zezwoleń na tajne operacje a tym bardziej, gdy nie ma właściwego nadzoru. W sprawach przeciwko Rosji Trybunał stwierdził w szczególności brak wystarczających zabezpieczeń w związku z zakupem kontrolowanym i wskazał na potrzebę stworzenia systemu zezwoleń i nadzoru przez sądy lub inne niezależne instytucje.

Dużą rolę w tej materii mają do odegrania sądy krajowe rozpatrujące sprawy karne, w których oskarżony zarzuca, że został nakłoniony do popełnienia przestępstwa. Każdy taki możliwy do uzasadnienia zarzut wymaga zbadania zgodnie z prawem do rzetelnego procesu sądowego. Wymagana procedura musi być kontradyktoryjna, szczegółowa, wyczerpująca i ostateczna w kwestii sposobu prowadzenia policyjnej prowokacji. Ciężar dowodu spoczywa na oskarżeniu, które musi udowodnić, iż nie doszło do prowokacji. Kontrola sądowa musi obejmować powody tajnej operacji, zakres udziału policji w przestępstwie, naturę działań możliwych do uznania za nakłanianie oraz presję, jakiej skarżący został poddany. Sądy rosyjskie miały możliwość zbadania tych kwestii w szczególności w procedurze wyłączenia dowodów.

Przed przystąpieniem do badania konkretnych okoliczności dotyczących każdego z trzech skarżących Trybunał wskazał ogólne względy mające zastosowanie do każdego z nich. Zauważył, że skarżący twierdzili, iż zakupy kontrolowane w ich sprawach zostały zarządzane arbitralnie, bez żadnych wcześniejszych informacji o ich działalności kryminalnej. Władze prowadziły je w sposób, który nie był “w istocie bierny”. Twierdzili, że źródłami policji w ich sprawach byli informatorzy, a nie osoby niezależne. Zarzucali również brak regulacji wprowadzających zabezpieczenia w prowadzeniu tajnych operacji i uważali, że sądy krajowe nie zbadały właściwie ich zarzutów o stosowanie wobec nich prowokacji policyjnej.

W tej sprawie chodziło więc głównie o sposób prowadzenia operacji zakupów kontrolowanych. Trybunał zauważył, że chociaż tło i okoliczności trzech tajnych operacji różniły się, miały one wspólne cechy. Zostały zarządzane wyłącznie na podstawie rzekomo dobrowolnie przekazanych informacji przez osoby prywatne, które następnie działały przy zakupie kontrolowanym jako kupujący. W każdym przypadku miały one ustaloną tożsamość i złożyły zeznania przed sądem podczas procesu. Inne nieujawnione informacje nie odegrały żadnej roli w procesie podejmowania decyzji o operacji ani nie miały wpływu na rozstrzygnięcie sądu. Okoliczności dalszych transakcji między skarżącymi i tajnymi agentami zostały wystarczająco ustalone i były między stronami w dużym stopniu niesporne. Ze względu na naturę zarzutów i związane z nimi fakty Trybunał musiał zbadać, czy skarżący nie byli ofiarą policyjnej prowokacji, co było główną kwestią w związku z zarzutem nakłaniania. Wziął również pod uwagę dokonaną następnie kontrolę sądową.

W związku ze sprawą Veselova Trybunał zauważył, że dowody z dokumentów przedstawione przez skarżącego, które potwierdzały udział X. w innych nie związanych z tą sprawą kontrolowanych przez policję zakupach kontrolowanych, wskazywały przekonująco na jego długotrwałą współpracę z organami śledczymi. Uważał, że status X. jako informatora policji odróżniał tę sprawę od takiej, w której policja została poinformowana przez osobę prywatną - nie będącą współpracownikiem policji ani jej informatorem - o wcześniej podjętych działaniach stanowiących przestępstwo. Przykłady takich sytuacji można znaleźć w sprawie Shannon v. Wielka Brytania (decyzja z 6 kwietnia 2004r.), w której policja otrzymała pełne akta dokumentujące sprzedaż narkotyków przez skarżącego oraz w sprawie Miliniené v. Litwa (wyrok z 24 czerwca 2008r.), w której władze dowiedziały się od osoby prywatnej, że skarżący żądał od niej łapówki. W obu przypadkach policja musiała zweryfikować zarzuty przestępstw, które już były wtedy w toku. Trybunał uważał, że w takich przypadkach użycie omawianych tu technik śledczych nie wiązało się z ryzykiem, iż do przestępstwa dojdzie w rezultacie nakłaniania przez policję. Warunkiem było jednak istnienie solidnych gwarancji proceduralnych.

W przypadku współpracowników i informatorów policji wchodziły w grę inne względy. Trybunał dokonał wyraźnego rozróżnienia między posłużeniem się nimi jako źródłem informacji i ich rolą w kontrolowanych przez policję tajnych operacjach. Podkreślał systematycznie, że ich rola musi pozostać w istocie bierna, nie mogą nakłaniać do popełnienia przestępstwa, co trudno osiągnąć, gdy zakupu kontrolowanego dokonuje informator. Do operacji zakupu kontrolowanego przez tajnego funkcjonariusza lub informatora może dojść pod warunkiem, iż przemawiają za nią szczególnie mocne względy a procedura w rezultacie, której zostało wydane zezwolenie na nią, była rygorystyczna. Operacja ta powinna być udokumentowana w sposób umożliwiający następnie niezależną kontrolę zachowania osób biorących w niej udział.

W związku z procedurą zezwoleń Trybunał odnotował, że już wcześniej uznał za wadliwe regulacje rosyjskie dotyczące zezwoleń i nadzoru nad zakupem kontrolowanym. Od tego czasu nic się nie zmieniło. W rezultacie nowelizacji przepisów z 2007r. prowokacja policyjna została wyraźnie uznana za niezgodną z prawem, jednak żaden akt ustawowy ani administracyjny nie definiuje ani nie interpretuje tego terminu. Nie ma również żadnych praktycznych wytycznych pozwalających unikać złamania przepisów w tej materii.

Operacja zakupu kontrolowanego w przypadku Veselova została zarządzona zwykłą decyzją administracyjną przez organ, który później ją prowadził. Decyzja zawierała niewiele informacji o jej powodach i celach. Nie została poddana kontroli sądowej ani żadnemu innemu niezależnemu nadzorowi. Nie było potrzeby uzasadniania decyzji o jej przeprowadzeniu, nie były wymagane również praktycznie żadne formalności.

Trybunał zauważył, że w innych państwach członkowskich podobne działania śledcze są przedmiotem surowych regulacji. W większości systemów sądowych prowadzenie

zakupu kontrolowanego i innych podobnych tajnych operacji może nastąpić wyłącznie na podstawie zezwolenia sędziego lub prokuratora. W kilku krajach, w których sąd ani prokurator nie biorą w tym udziału, organy podejmujące decyzje są niezależne od służb, która prowadzi następnie takie operacje. Od policji generalnie wymaga się, aby przed organem podejmującym decyzję uzasadniła jej potrzebę.

Z tego wynika, że system rosyjski, w którym zakupy kontrolowane i eksperymenty operacyjne mieszczą się całkowicie w kompetencjach operacyjnych organów śledczych odbiega od praktyki przyjętej przez większość państw członkowskich. Trybunał uważał, że wady te wskazywały na strukturalny brak zabezpieczeń przed policyjną prowokacją.

W tej sprawie Trybunał musiał zbadać, czy mimo braku zabezpieczeń systemowych policja uwzględniła fakt, iż X. był informatorem i zapewniła, iż jego zachowanie nie przekroczyło granicy między uprawnioną infiltracją i nakłanianiem do przestępstwa. Policja podjęła operację zakupu kontrolowanego natychmiast po pierwszym raporcie X. dotyczącym skarżącego, bez żadnej próby zweryfikowania jego informacji ani rozważenia innych czynności śledczych w związku z jego rzekomymi działaniami przestępczymi.

Inaczej było w sprawie *Bannikova v. Rosja* (wyrok z 4 listopada 2010r.) , w której zakup kontrolowany był poprzedzony wieloma czynnościami śledczymi, a zwłaszcza podsłuchem telefonicznym za zgodą sądu, który zapewnił materialne dowody wskazujące na istniejący u skarżącego już wcześniej zamiar sprzedaży marihuany. Dowody te były następnie dostępne przed sądem na rozprawie i miały znaczenie w ocenie przez Trybunał wchodzącej w grę tajnej operacji. W tej sprawie uważał, że policja w nieuczciwy sposób wykorzystała brak gwarancji proceduralnych.

Trybunał potwierdził, że ciężar dowodu spoczywa na władzach, które muszą wykazać, iż nie doszło do nakłaniania. W praktyce mogą one jednak nie mieć takiej możliwości, jeśli nie było formalnego zezwolenia ani nadzoru nad tajną operacją.

W tej sprawie władze nie potrafiły udowodnić, iż nie doszło do prowokacji, bo w aktach nie było wystarczających informacji umożliwiających ustalenie, czy zachowanie policji w tajnej operacji było prawidłowe. Skarżący porozumiewał się z X. za pośrednictwem „Rusłana”. Niezależnie od jej roli w tajnej operacji, osoba ta nie została przesłuchana w postępowaniu przeciwko skarżącemu na pozór z powodu nie ustalenia jej tożsamości. Tak więc krajowa ocena domniemanej prowokacji nie objęła ważnego elementu. Ponadto treść rozmów telefonicznych „Rusłana” z X. nie została zarejestrowana, podobnie jak rozmowy w trakcie zakupu podsłuchiwane przez policję. Trybunał wskazał potrzebę uzyskania na taką rejestrację zgody sądu; poza tym z akt nie wynikało, aby zakup kontrolowany musiał być pilnie dokonany, nie istniały również inne przeszkody, aby taką zgodę uzyskać. Uzyskane w ten sposób dowody miałyby dużą wartość przy ocenie, czy skarżący miał już wcześniej zamiar popełnienia przestępstwa.

Trybunał uważał, że nieformalny i spontaniczny sposób zarządzenia i przeprowadzenia operacji zakupu kontrolowanego wynikał w tym przypadku w szczególności ze wskazanego już braku odpowiedniej regulacji takich tajnych operacji. Zaniechanie ustawodawcy opatrzenia warunkami używania tego typu operacyjnego środka śledczego spowodowało, że przy stosowaniu tej techniki możliwe były nadużycia. Z drugiej strony uniemożliwił władzom udowodnienie, że ich zachowanie pozostało w istocie pasywne. Ze względu na fakt, że X. był wcześniej informatorem policji oraz z braku dowodów dotyczących sposobu jego kontaktowania się ze skarżącym Trybunał uznał za uprawnione domniemanie, iż rzeczywiście był on nakłaniany przez policję do przestępstwa.

Sądy krajowe odmówiły zajęcia się zarzutem skarżącego, iż doszło do policyjnej prowokacji. Podobnie było w instancji odwoławczej. W świetle tego Trybunał uznał, że zespół tych elementów podważył rzetelność procesu skarżącego.

W sprawie Zolotukhina Trybunał zauważył, że zakup kontrolowany został zarządzony wyłącznie na tej podstawie, że pani Y. będąca rzekomo osobą prywatną, dobrowolnie poinformowała policję o jego działalności kryminalnej. Przedstawianie pani Y. jako niezależnego źródła informacji okazało się nieprawdą. Podczas procesu okazało się, że pracowała jako informator oficera policji, który prowadził zakup kontrolowany i uczestniczyła wcześniej w innych podobnych operacjach. Y. twierdziła, że już wcześniej zdarzyło się jej kupić od skarżącego heroinę. Trybunał zgodził się więc, że policja mogła podejrzewać, iż handlował narkotykami. Ze względu na status Y. jako informatora jej udział w tajnej operacji musiał być w istocie pasywny. Trybunał musiał ocenić, czy sposób jej kontaktów ze skarżącym mógł go skłonić do przestępstwa. Nie mógł jednak tego dokonać, bo w aktach brak było wystarczającego materiału umożliwiającego taką ocenę. Nie było w nich nic na temat początkowej fazy operacji, kiedy Y. w obecności policji zadzwoniła do skarżącego zgodnie z instrukcjami i poprosiła o sprzedaż narkotyków. Mimo, że rozmowa była już częścią zakupu kontrolowanego, nie została w żaden sposób zapisana. To uniemożliwiło ustalenie, czy skarżący swobodnie zaoferował swoje usługi albo z innych okoliczności wynikało, że już wcześniej miał zamiar popełnić przestępstwo. Policja podjęła operację zakupu kontrolowanego natychmiast po pierwszym raporcie Y. dotyczącym skarżącego i bez żadnej próby zweryfikowania uzyskanych informacji ani rozważenia innych czynności śledczych w sprawie jego rzekomej działalności przestępczej.

Braki te były wynikiem braku regulacji zabezpieczających prowadzenie tajnych operacji i to uniemożliwiło władzom udowodnienie, że ich zachowanie było “w istocie bierne”. Ze względu na status Y. jako informatora policji, w połączeniu z brakiem zapisów na temat sposobu komunikowania się przez nią ze skarżącym nie można było wykluczyć, że Zolotukhin dopuścił się przestępstwa w rezultacie podżegania przez policję.

Trybunał zauważył następnie, że przez całe postępowanie skarżący utrzymywał, iż został nakłoniony do przestępstwa. Tak więc sądy musiały zbadać zarzut policyjnej

provokacji, w tym w szczególności racje, które przemawiały za podjęciem operacji, stopień zaangażowania policji w przestępstwo oraz naturę nakłaniania lub presji na skarżącego. Sąd pierwszej instancji zwrócił na te kwestie jedynie marginalną uwagę a sąd apelacyjny w ogóle się nią nie zajął. Z tego wynikało, że sądy krajowe nie rozpatrzyły właściwie tego zarzutu.

W świetle tego Trybunał uznał, że zespół tych elementów podważył rzetelność procesu skarżącego.

Również Druzhinin zarzucił, że kupująca narkotyk przy zakupie kontrolowanym - pani Z. - była informatorem policji. Nie potrafił jednak tego udowodnić. Trybunał przyjął więc, że w jego przypadku organy śledcze mogły postrzegać Z. jako prywatne źródło informacji. Poza tym, Z. nigdy nie twierdziła, że wcześniej kupowała narkotyki. Zeznała, że nie sprzedawał on narkotyków nikomu innemu oraz że jest pewna, iż ich nie produkował. W policji powiedziała, że była prawie pewna, iż załatwi dla niej narkotyki. Policja przyznała, że przez otrzymaniem informacji od Z. nic nie wiedziała na temat skarżącego.

Rząd sugerował, że policja posiadała inne wcześniejsze informacje obciążające skarżącego, zawarte rzekomo w raporcie oficera Federalnej Służby Kontroli Narkotyków. Raport ten odwoływał się do informacji od Z. i tak był interpretowany przez sądy. Trybunał nie mógł więc zgodzić się z twierdzeniem, że zakup kontrolowany został zarządzony na innych podstawach niż doniesienie Z. Z tego wynikało, że władze śledcze nie miały właściwych powodów do podejrzeń, iż skarżący zajmuje się handlem narkotykami. Z akt wynikało, że zakup kontrolowany został zarządzony z pełną świadomością, iż może to być jego pierwsza sprzedaż narkotyków.

Zdaniem Trybunału decyzję tę należało ocenić, jako arbitralną. Była ona bezpośrednim skutkiem braku regulacji zabezpieczających prowadzenie tajnych operacji. Podobnie jak dwa zakupy kontrolowane wcześniej rozważane, ten również został zarządzony zwykłą decyzją administracyjną organu, który następnie ją prowadził. Podobnie, nie było żadnego śladu początkowej fazy operacji, kiedy w obecności policji i zgodnie z jej instrukcjami Z. dzwoniła do skarżącego prosząc o sprzedaż jej narkotyków, podobnie jak śladów późniejszych rozmów telefonicznych. W rezultacie władze nie potrafiły udowodnić, iż skarżący już wcześniej miał zamiar popełnić przestępstwo.

Sąd pierwszej instancji w sposób dorozumiany odrzucił zarzut nakłaniania do przestępstwa bez jakiegokolwiek oceny ani wniosków na ten temat. Sąd odwoławczy ograniczył kontrolę do stwierdzenia, że Z. wcześniej kupiła narkotyki od skarżącego, co wskazywało, iż miał on już taki zamiar. Ustalenie to było jednak sprzeczne z zeznaniami Z. przed sądem pierwszej instancji i nie wynikało z żadnego innego dowodu. Trybunał uznał więc, że sądy krajowe nie podjęły wymaganych kroków, aby ustalić, czy doszło do nakłaniania, chociaż miały taki obowiązek na podstawie art.6 Konwencji.

I w tym przypadku Trybunał orzekł, że wszystkie te czynniki nieodwracalnie podważyły rzetelność procesu skarżącego.

W podsumowaniu Trybunał podkreślił, że skazanie skarżących nastąpiło głównie w rezultacie policyjnych zakupów kontrolowanych. Policja nie rozważyła innych działań śledczych pozwalających zweryfikować podejrzenia, iż skarżący byli dilerami narkotyków. Przy tak ważnej roli wyników tajnych operacji i ich znaczeniu dla postępowania karnego, władze miały obowiązek zapewnić, aby sposób wydawania zezwoleń i stosowanie zakupu kontrolowanego wykluczały możliwość nadużycia władzy, w szczególności policyjnej prowokacji.

Ustalenie odpowiedzialności policji za zachowanie swoich funkcjonariuszy i informatorów nie było możliwe głównie z braku jasnej i przewidywalnej procedury zezwoleń na operacje zakupu kontrolowanego. Wydawanie jej w drodze zwykłej decyzji administracyjnej organu, który następnie prowadzi operację, bez żadnego niezależnego nadzoru, potrzeby uzasadniania operacji i praktycznie bez żadnych wymagań formalnych jest co do zasady nieodpowiednia. Na tle praktyk przyjętych w innych państwach członkowskich Trybunał stwierdził, że w większości z nich prowadzenie zakupu kontrolowanego i podobnych tajnych operacji podlega wielu ograniczeniom proceduralnym. W Rosji z kolei operacyjne organy śledcze państwa mogą stosować intruzyjną technikę śledczą w sytuacji widocznego braku strukturalnych zabezpieczeń przed nadużyciami.

W okolicznościach tej sprawy właśnie wadliwa procedura zgody na zakup kontrolowany naraziła skarżących na arbitralne działania policji i podważenie rzetelności procesu karnego przeciwko nim. Sądy krajowe nie zbadały właściwie zarzutu policyjnej prowokacji a w szczególności nie oceniły powodów zakupu kontrolowanego i zachowania policji oraz jej informatorów w stosunku do skarżących. Z tych względów postępowanie karne przeciwko wszystkim trzem skarżącym było niezgodne z pojęciem rzetelnego procesu sądowego. Doszło do naruszenia art.6 ust.1 Konwencji (jednogłośnie).

Rosja musi zapłacić każdemu ze skarżących po 3 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz dwóm z nich zwrócić koszty i wydatki.

Uwagi:

Techniki śledcze, wśród nich zakup kontrolowany, należą do sfery bardzo „wrażliwych”. Przy ich stosowaniu rygory proceduralne muszą być nadzwyczaj surowe i ściśle przestrzegane. Ceną jest prawidłowy wymiar sprawiedliwości.